

Krzysztof Paweł Jaworski<sup>1</sup>  
Wydział Teologiczny  
Uniwersytet Szczeciński

## **Czy obraza uczuć religijnych powinna być czynem zabronionym? Filozoficzna analiza artykułu 196 kodeksu karnego**

**Słowa kluczowe:** wolność sumienia; wolność wyznania; pokój religijny; bluźnierstwo; uczucia religijne.

**Keywords:** religious feelings; freedom of conscience; freedom of religion; religious peace; blasphemy.

### **Wprowadzenie**

Obraza uczuć religijnych należy do najbardziej kontrowersyjnych przestępstw przewidzianych przez polski kodeks karny<sup>2</sup> (k.k.), nie dziwi zatem fakt, że na ten temat powstała obszerna literatura. Nietrudno też zauważyć, że większość publikacji skupia się jedynie na prawnokarnym aspekcie tego zjawiska, co sprawia, że wspomniany problem traktowany jest zwykle wycinkowo. Całościowe ujęcie złożonej problematyki związanej z uczuciami religijnymi wymaga bardziej pogłębionych analiz, przede wszystkim z zakresu filozofii (filozofii prawa), teologii, a nawet psychologii. Autor niniejszego artykułu ma świadomość, że przedstawiony tu komentarz nie jest wyczerpujący w kontekście prawnym. Głównym celem pracy jest bowiem próba dotarcia do źródeł aksjologicznych art. 196 k.k., w myśl powszechnego poglądu, że każde prawo stanowione winno być zakotwiczone w jakiejś bardziej podstawowej racji pozalegalnej.

---

<sup>1</sup> Krzysztof Paweł Jaworski, Katedra Teologii Systematycznej, Uniwersytet Szczeciński, ul. Pawła VI nr 2, 71-459 Szczecin, Polska, kjaw007@gmail.com, <http://orcid.org/0000-0001-8311-780X>.

<sup>2</sup> Ustawa z 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz.U. z 2019 r., poz. 1950).

## 1. Geneza przestępstwa obrazy uczuć religijnych

Chcąc dobrze zrozumieć istotę przestępstwa obrazy uczuć religijnych we współczesnym prawodawstwie, warto zbadać jego genezę i ewolucję w historycznych aktach prawnych. Dokonamy tu więc analizy czterech dokumentów powstałych w XX w.: kodeksu karnego z 1932 r.<sup>3</sup>, dekretu z 1949 r. dotyczącego wolności sumienia i wyznania<sup>4</sup>, kodeksu karnego z 1969 r.<sup>5</sup> oraz kodeksu karnego z 1997 r. (obecnie obowiązującego).

W kodeksie karnym z roku 1932 przewinienie, o którym mowa, zdefiniowane zostało w artykułach 172–174, w osobnym rozdziale zatytułowanym „Przestępstwa przeciw uczuciom religijnym”. Artykuł 172 zakazywał publicznego bluźnierstwa Bogu i penalizował to przestępstwo karą więzienia do lat pięciu. Zgodnie z tym przepisem, samo bluźnierstwo nie było jednak jeszcze przestępstwem. Stawało się nim dopiero wówczas, gdy przybierało charakter publiczny. Przepis ten nie ograniczał więc wolności jednostki do wyrażania negatywnych uczuć wobec Boga i nie wkraczał w intymność relacji Bóg–człowiek, ale ograniczał próby naruszenia porządku społecznego, ufundowanego na światopoglądzie religijnym. Warto w tym miejscu dodać, że kodeks nie wymieniał żadnego konkretnego Boga, będącego adresatem ewentualnego bluźnierstwa, nie był więc apologią jakiegokolwiek religii. Co więcej, zgodnie z ówczesną wykładnią, bluźnierstwem nie było również zaprzeczenie istnienia Boga. Makarewicz wyjaśnia: „Manifestacja ateizmu podana przedmiotowo, bez brutalnych wystąpień przeciw wierze w istnienie Boga, nie jest bluźnieniem, gdyż nie zawiera czynnika zniewagi dla Najwyższej Istoty, pojętej abstrakcyjnie, ani zamiaru dotknięcia uczuć religijnych u innych” (Makarewicz J., 1935, s. 334). Choć w kodeksie z 1932 r. w żadnym miejscu nie podano definicji bluźnierstwa, można jednak wnioskować, że słowo to rozumiano jako obraźliwą wypowiedź, agresywną, co do treści lub formy, czy nawet gest naruszający cześć należną (jakimukolwiek) Bogu. Ponieważ przestępstwem było bluźnierstwo o charakterze publicznym, było ono karalne nawet wówczas, gdyby w rzeczywistości nie wywołało niczyjej subiektywnej psychicznej reakcji w postaci oburzenia. O karalności decydował czynnik publiczny, a nie rzeczywista odpowiedź emocjonalna świadków czynów bluźnierczych. Można więc stwierdzić, że prawo z 1932 r. nie tyle broniło uczuć religijnych (gdyż unikało psychologicznych rozstrzygnięć), co światopoglądu teistycznego.

<sup>3</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 11 lipca 1932 r. Kodeks karny (Dz.U. z 1932 r., nr 60, poz. 571).

<sup>4</sup> Dekret z 5 sierpnia 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania (Dz.U. z 1949 r., nr 45, poz. 334).

<sup>5</sup> Ustawa z 19 kwietnia 1969 r. Kodeks karny (Dz.U. z 1969 r., nr 13, poz. 94).

Artykuł 173 zakazywał publicznego lżenia lub wyszydzania uznanego prawnie wyznania lub związku religijnego, jego dogmatów, wierzeń lub obrzędów, a także znieważania przedmiotów czci religijnej lub miejsc przeznaczonych do sprawowania obrzędów religijnych. W rzeczywistości przepis ten wymieniał dwa różne przestępstwa. Pierwsze polegało na publicznym lżeniu lub wyszydzaniu, drugie na znieważeniu, niekoniecznie publicznym. Pojęcia lżenia i wyszydzania kodeks z 1932 r. stosował także w art. 152 do zdefiniowania przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu: „Kto publicznie lży lub wyszydza Naród albo Państwo Polskie [...]”. Podobieństwo artykułów 152 i 173 zdradza zamysł ustawodawcy, zgodnie z którym respekt wobec Kościoła lub związku wyznaniowego miał być równy respektowi wobec państwa<sup>6</sup>. Warto wspomnieć, że w tamtym okresie historycznym religia była traktowana jako pozytywne zjawisko społeczne, spełniające ważną funkcję publiczną, dlatego domagano się takiej samej jej ochrony, jak wspólnota narodowa (Mikuła M., 2010, s. 180). Nawet kara przewidziana za przestępstwa wymienione w artykułach 152 i 173 była taka sama – więzienie (lub areszt) do lat trzech.

W art. 173 występują trzy terminy, które należałoby wyjaśnić: „znieważenie”, „lżenie” i „wyszydzenie”. Makarewicz stwierdza: „Pojęcie «znieważenia» odpowiada wyrażeniu pogardy czy lekceważenia w formie szczególnie brutalnej (obrzucenie błotem lub kałem itp.), natomiast w pojęciu «lżenia» i «wyszydzania» tkwi czynnik użycia słów lub gestów zawierających w sobie, poza osobistą pogardą i lekceważeniem, myśl wystawienia na pośmiewisko powszechne” (Makarewicz J., 1935, s. 306). Można więc uznać, że lżenie i wyszydzenie byłyby aktami raczej werbalnymi i dotyczyłyby dogmatów, wierzeń lub obrzędów, natomiast znieważenie mogłoby się dokonać także niewerbalnie i dotyczyć przedmiotów czci, jak np. Najświętszy Sakrament, relikwie, krzyż, figury i obrazy świętych, a także miejsc wykonywania kultu. Zniewaga przedmiotów kultu i miejsc przeznaczonych do wykonywania obrzędów religijnych byłaby przestępstwem nawet wtedy, gdyby nie dokonała się ona publicznie, np. profanacja synagogi dokonana bez świadków.

Artykuł 174 zabraniał złośliwego przeszkadzania w publicznym i zbiorowym wykonywaniu aktu religijnego. Chodziło tu o akt publiczny, przestępstwa nie popełniłby więc ten, kto by np. przeszkodził pojedynczej osobie w modlitwie pod krzyżem przydrożnym. Ponadto, nie byłby przestępcą

---

<sup>6</sup> Tę myśl jeszcze lepiej wyraża dekret z 1946 r., zwany małym kodeksem karnym, gdzie w rozdziale dotyczącym przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu jednym ciągiem wymienia się przynależność narodowościową, wyznaniową i rasową, zob. art. 30–32 Dekretu z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz.U. z 1946 r., nr 30, poz. 192).

również ten, kto by przeszkadzał grupie modlących się osób, gdyby wykonywały one ten akt religijny w prywatnym domu. Utrudnianie wykonywania aktu religijnego, o którym mowa w art. 174, byłoby przestępstwem, gdyby było publiczne i zbiorowe jednocześnie.

W kodeksie z 1932 r. termin „uczucia religijne” występował jedynie w tytule rozdziału obejmującego artykuły 172–174, nie pojawił się natomiast w treści żadnego z nich. Po raz pierwszy wyrażenie „uczucia religijne” wybrzmiało w treści artykułu dopiero w dekrete o ochronie wolności sumienia i wyznania z 5 sierpnia 1949 r. W art. 5 tego dokumentu czytamy: „Kto obraża uczucia religijne, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do wykonywania obrzędów religijnych, podlega karze więzienia do lat 5”<sup>7</sup>. Wydanie wspomnianego dekretu było ważnym krokiem na drodze kształtowania się przepisów chroniących uczucia religijne obywateli państwa polskiego, ponieważ właśnie tam pojawiała się pierwsza próba zdefiniowania, czym miałyby w ogóle być obraza uczuć religijnych. Według dekretu, polegała ona na publicznym znieważeniu przedmiotu czci religijnej lub miejsca przeznaczonego do sprawowania obrzędów religijnych. Przepis ten w brzmieniu nieznacznie tylko zmienionym wszedł do każdego następnego kodeksu karnego. Warto na marginesie wspomnieć, że dekret z 1949 r., oprócz ochrony przynależności religijnej (wyznaniowej), wprowadził analogicznie ochronę bezwyznaniowości<sup>8</sup>. Tę linię kontynuował kodeks karny z 19 kwietnia 1969 r., który poświęcił przestępstwom przeciwko wolności sumienia i wyznania dużo miejsca, bo aż siedem artykułów<sup>9</sup>. Ostatni z nich, art. 198, mówił wprost o obrazie uczuć religijnych: „Kto obraża uczucia religijne innych osób, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do publicznego wykonywania obrzędów religijnych, podlega karze pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności albo grzywny”<sup>10</sup>. W porównaniu z dekretem z 1949 r. kodeks z roku 1969 dodawał, że miejsce (sprawowania kultu) musi być przeznaczone do „publicznego” wykonywania kultu. Można więc domniemywać, że nie popełniłby przestępstwa ten, kto by znieważał np. pokój w domu prywatnym, w którym ksiądz celebrował mszę świętą. Pokój w domu prywatnym nie jest zwyczajnie miejscem sprawowania kultu publicznego, a sprawowanie Eucharystii w takim miejscu podyktowane jest najczęściej jakąś sytuacją nadzwyczajną. W tym kontekście art. 198 kodeksu karnego z 1969 r. miał chronić przed

<sup>7</sup> Dz.U. z 1949 r., nr 45, poz. 334, art. 5.

<sup>8</sup> Zob. Dekret z 5 sierpnia 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania, art. 2, 7 (Dz.U. z 1949 r., nr 45, poz. 334).

<sup>9</sup> Zob. Dz.U. z 1969 r., nr 13, poz. 94, art. 192–198.

<sup>10</sup> Dz.U. z 1969 r., nr 13, poz. 94, art. 198.

profanacją przede wszystkim budynki sakralne (kościół, kaplice, synagogi) lub takie miejsca jak krzyże, kapliczki przydrożne itp.

## 2. Przepięstwo obrazy uczuć religijnych w obowiązujućym kodeksie karnym

Gwarantem wolności sumienia i religii w Polsce są przede wszystkim: Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (art. 53)<sup>11</sup>, ustawa z 17 maja 1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania<sup>12</sup> oraz akty międzynarodowe<sup>13</sup>. Obecnie przestępowm przeciwko wolności sumienia i wyznania poświęcony jest rozdział XXIV k.k., na który składają się trzy artykuły<sup>14</sup>. Warto mieć świadomość tego, że w tytule wspomnianego rozdziału występuje pewien skrót myślowy. „Wolność sumienia” jest utartym wyrażeniem językowym, którego używa się na co dzień. Z filozoficznego punktu widzenia wyrażenie „wolne sumienie” można by jednak uznać za pleonazm, ponieważ wydaje się, że sumienie nie może nie być wolne. Sumienie może być co najwyżej błędne, wadliwe itp. (oczywiście sumienie można kształtować), ale wolność należy wręcz do istoty sumienia, będącego sądem praktycznym, oceniająco-normatywnym, odnoszącym się do własnego działania podmiotu. Skoro zatem sumienie jest pewną sprawnością intelektualną, to brak wolności sumienia można by wyobrazić sobie chyba tylko w przypadku braku zdolności do jakiegokolwiek rozeznania. Podobnie rzeczy się mają z wolnością wyznania (czy też wolnością religii) w zakresie wewnętrznych aktów religijnych. Sumienia (czyli sądu praktycznego) nie może zniewolić żadna norma prawna, a żadna władza nie może nikogo powstrzymać przed wewnętrznym aktem religijnym (np. modlitwą). Natomiast władza może chcieć ograniczyć wolność podmiotu w zakresie postępowania zgodnie z osądem własnego sumienia lub z wyznawaną religią. Osąd sumienia osoby P może ujawnić, że działanie x jest złe, mimo że prawo stanowione nakazuje osobie P w danej sytuacji postąpić niezgodnie z tym osądem (czyli podjąć działanie x). Nie oznacza to wcale, że osąd dokonany przez osobę P jest nieautonomiczny (osoba P wie, że działanie x, do którego jest zobowiązana na mocy prawa stanowionego, jest złe) – w tym sensie sumienie osoby P jest wolne. Utarte wyrażenie „wolność sumienia”

<sup>11</sup> Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. z 1997 r., nr 78, poz. 483).

<sup>12</sup> Dz.U. z 1989 r., nr 29, poz. 155.

<sup>13</sup> Na przykład art. 9 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (Dz.U. z 1993 r., nr 61, poz. 284), art. 18 Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych (Dz.U. z 1977 r., nr 38, poz. 167).

<sup>14</sup> Zob. Dz.U. z 2019 r., poz. 1950, art. 194–196.

rozumie się dzisiaj jako „wolność postępowania zgodnie z własnym sumieniem” i „wolność od przymusu postępowania wbrew sumieniu” (Banaszak B., 2009, s. 270–274). Na płaszczyźnie prawnej sugeruje to również ustawa z 17 maja 1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania: „Wolność sumienia i wyznania obejmuje swobodę wyboru religii lub przekonań oraz wyrażania ich indywidualnie i zbiorowo, prywatnie i publicznie”<sup>15</sup>. Jak wynika z przytoczonej ustawy, ochronie prawnej podlega więc nie tylko wewnętrzny wybór religii lub wewnętrzna afirmacja pewnych przekonań (bo tego bronić nie trzeba), co wyrażanie swych przekonań i wierzeń religijnych w sferze publicznej.

Obraza uczuć religijnych zaliczana jest przez k.k. do przestępstw przeciwko wolności sumienia i wyznania. Czy jednak rzeczywiście obraza jakiejś osoby (w jakimkolwiek aspekcie) musi się wiązać z ograniczeniem jej wolności? Czy obrazić znaczy zniewolić? Już na poziomie analizy leksykalnej można się przekonać, że znaczenia słów „obrazić” i „zniewolić” są różne, jednak ustawodawca łączy ze sobą te terminy. Czy jest to uprawnione?

Nie jest łatwo stwierdzić, czym miałyby być ze swej natury uczucia religijne, a tym samym nie jest łatwo jednoznacznie określić, na czym mogłyby polegać ich obraza. Uczucia są przecież zjawiskiem psychologicznym i są subiektywne w tym sensie, że ten sam bodziec zewnętrzny może dotknąć jedną osobę, a drugiej dotknąć nie musi. Chcąc ułatwić sobie zadanie – przynajmniej z prawnego punktu widzenia – k.k. definiuje przestępstwo obrazy uczuć religijnych enumeracyjnie. Artykuł 196 k.k. głosi: „Kto obraża uczucia religijne innych osób, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do publicznego wykonywania obrzędów religijnych, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”. Z tego przepisu wprost wynika, że przestępstwo obrazy uczuć religijnych może się dokonać na dwa sposoby:

- przez publiczne znieważenie przedmiotu czci religijnej,
- przez (publiczne) znieważenie miejsca do publicznego wykonywania obrzędów religijnych.

Jak powiedzieliśmy, z metodologicznego punktu widzenia jest to definicja enumeratywna, wyznaczająca zamknięty katalog typów przypadków, w których dochodzi do obrazy uczuć religijnych – obrazą uczuć religijnych są wszystkie i tylko te typy zachowania, które zostały wyliczone w art. 196 k.k. Trzeba jednak podkreślić, że przepis ten wyznacza zamknięty katalog „typów zachowania”, a nie zamknięty katalog konkretnych zachowań. Z tego właśnie powodu w niektórych sytuacjach trudno orzec, czy rzeczywiście doszło do czynu zabronionego. Artykuł 196 k.k. i problem ochrony

<sup>15</sup> Dz.U. z 1989 r., nr 29, poz. 155, art. 2.

uczuć religijnych są kontrowersyjne z dwóch powodów. Po pierwsze, nie jest do końca jasne, co właściwie powinno być przedmiotem ochrony. Po drugie, w art. 196 k.k. występuje nieostry termin „zniewaga”, który otwiera szerokie pole interpretacyjne. Spróbujmy zbadać ideę przestępstwa obrazy uczuć religijnych według tego właśnie schematu.

## 2.1. Bóg i przedmioty czci religijnej

Powiedzieliśmy, że kodeks karny z roku 1932 uwzględniał przestępstwo publicznego bluźnierstwa, będącego – krótko mówiąc – obraźliwą wypowiedzią, agresywną, co do treści lub formy, lub gestem naruszającym cześć należną Bogu. Przestępstwem nie było jednak bluźnierstwo dokonane niepublicznie ani samo głoszenie poglądów ateistycznych. W kodeksie z 1932 r. Bóg stanowił więc w jakimś zakresie przedmiot ochrony. Zasadne jest oczywiście pytanie, czy Bóg takiej ochrony w ogóle potrzebuje i czy taka „ochrona” ma dla Boga jakąś wartość. Następnym przepisem dotyczącym ochrony uczuć religijnych był dekret z 1949 r. Nie uwzględniał on już przestępstwa bluźnierstwa, natomiast mówił o publicznej zniewadze „przedmiotu czci religijnej”. W tym miejscu rodzi się pytanie, czy przedmiot czci religijnej jest zawsze tożsamy z Bogiem. Niewątpliwie każdy Bóg jest przedmiotem czci religijnej wyznawców Jego religii, ale nie każdy przedmiot czci religijnej jest przecież Bogiem (takim przedmiotem może być również krzyż czy ikona). W kontekście tego problemu wywiązała się wśród znawców prawa dyskusja, którą zwięźle streścił w swoim artykule Rafał Paprzycki (2008). Przywołuje on tam zdecydowane stanowisko Andrzeja Wąska, który – powołując się na wykładnię historyczną – twierdzi, że dekret z 1949 r. (a tym samym również dzisiejsze prawo), nie włącza Boga do zakresu ochrony prawnej. W 1949 r. termin „Bóg” zniknął bowiem z polskiego prawa karnego i do dziś tam nie powrócił. Wąsek twierdzi, że ustawodawca z 1949 r., kształtując prawo w taki, a nie inny sposób, dokonał dekryminalizacji bluźnierstwa, otaczając ochroną jedynie wskazane przedmioty i miejsca czci religijnej. Innymi słowy, gdyby ustawodawca chciał, żeby osobowy Bóg był przedmiotem ochrony prawnej, to by Go w dekrecie wyraźnie wspomniął – podobnie jak w kodeksie z 1932 r., gdzie pojęcia „Bóg” i „przedmioty czci religijnej” były wyraźnie od siebie oddzielone (Wąsek A., 1995, s. 27–41). Paprzycki zwraca jednak uwagę Wąskowi, że nawet gdyby przyjąć wykładnię historyczną, to trzeba by ją uzupełnić. Nie jest tajemnicą, że w Polsce komunistycznej, kształtowanej przez władze według reguł doktryny marksistowskiej, Bóg – „opium dla ludu”, nie miał prawa bytu w przestrzeni państwowej. Mógł być on co najwyżej tolerowany, choć i to napotykało liczne trudności. Przy założeniu takiej aksjologii

nie dziwi więc dekryminalizacja bluźnierstwa po 1949 r. W roku 1989 przyszła jednak w Polsce radykalna zmiana ustrojowa, która przywróciła Bogu i religiom właściwe miejsce w przestrzeni publicznej. Ten fakt – zdaniem Paprzyckiego – zmusza do reinterpretacji wykładni znamienia „przedmiotu czci religijnej”. Paprzycki podkreśla, że wykładnia historyczna, na którą powołuje się Wąsek, polegająca na chronologicznej analizie przepisów w kontekście okoliczności ich powstawania, jest tylko jedną z wielu rodzajów wykładni prawa i w kontekście omawianego zagadnienia była właściwa tylko do roku przemian ustrojowych w Polsce. Pierwszym sposobem interpretacji powinna być natomiast wykładnia językowa, zgodnie z którą analizuje się tekst prawny z uwzględnieniem powszechnych zasad językowych (Paprzycki R., 2008, s. 83–84). Zgodnie z zasadami języka polskiego termin „przedmiot” nie odnosi się tylko do rzeczy materialnych – mówi się „przedmiot zainteresowań”, „przedmiot dyskusji”. Przyjmując taką semantykę, można z powodzeniem uznać, że Bóg nie tylko może, ale nawet musi być przedmiotem czci religijnej (w każdym razie powinien nim być „bardziej” niż różaniec czy figura Buddy). Zgodnie więc z wykładnią językową i historyczną – jak postuluje Paprzycki – wyrażenie „przedmiot czci religijnej” po roku 1989 powinno się odnosić zarówno do przedmiotów materialnych związanych z kultem, jak również do Boga (Paprzycki R., 2008, s. 86–87). Paprzycki zdaje sobie sprawę z tego, że przeważająca większość znawców prawa opowiada się za poglądem, zgodnie z którym przedmiotem czci religijnej może być tylko przedmiot materialny – z taką linią zgadza się również orzecznictwo w tej sprawie (Wojciechowski J., 2000, s. 370; Makarska M., 2005, s. 182). Jest jednak również druga grupa autorów, przychylających się do stanowiska Paprzyckiego, że oprócz przedmiotów materialnych przedmiotem czci religijnej jest również Bóg albo szeroko pojęte bóstwo (Zoll A., 2006, s. 585–586; Gardocki L., 1996, s. 273; Grześkowiak A., Wiak K., 2012, s. 883). Ich zdaniem byłoby nonsensem, gdyby ochrona prawna przysługiwała materialnym przedmiotom, symbolizującym tylko Boga, a nie przysługiwała samemu Bogu, będącemu przecież pierwszym adresatem kultu.

W kwestii ochrony Boga jako przedmiotu kultu mamy więc dziś do czynienia z rozbieżnością interpretacyjną. Nie ma natomiast większych problemów z zakwalifikowaniem poszczególnych rzeczy materialnych do zbioru przedmiotów czci religijnej: są to wszelkie obrazy, rzeźby symbolizujące Boga lub uważane przez pewną wspólnotę religijną za godne czci i szacunku, święte księgi (Koran, Biblia), przedmioty przeznaczone do sprawowania kultu (księgi, szaty i naczynia liturgiczne) itp. W przypadku religii katolickiej „rzeczą” materialną, która łączy w sobie element przyrodzony i nadprzyrodzony, jest niewątpliwie Najświętszy Sakrament, konse-



krowana hostia, która jest uznawana przez wyznawców katolicyzmu nie tylko za symbol Boga, ale za samego Boga (na mocy przemiany substancjalnej dokonującej się na ołtarzu). W tym jednym przypadku zatem materialny obiekt czci religijnej, jakim jest konsekrowana hostia, nie tylko „odnosi” wierzącego do Boga (jak np. krzyż), ale „jest” Bogiem.

## 2.2. Miejsce do wykonywania obrzędów religijnych

Oprócz przedmiotów czci religijnej art. 196 k.k. wymienia również miejsca przeznaczone do publicznego wykonywania obrzędów religijnych. Niewątpliwie do takich miejsc należą wszelkie budynki sakralne (kościół, kaplice, meczety, synagogi itd.), będące obiektami na stałe dostosowanymi do sprawowania kultu, jak również tymczasowe przestrzenie sakralne, wyznaczone np. przez modlącą się wspólnotę, zgromadzoną wokół ołtarza polowego (Zoll A., 2006, s. 587). Chcąc rozwiązać wszelkie wątpliwości związane z katolicką definicją miejsca świętego, wystarczy odwołać się do Kodeksu prawa kanonicznego: „Miejscami świętymi są te, które przez poświęcenie lub błogosławieństwo, dokonane według przepisów ksiąg liturgicznych, przeznaczają się do kultu Bożego lub na grzebanie wiernych” (kan. 1205)<sup>16</sup>. Istotnym warunkiem, jaki powinno spełniać miejsce święte, przeznaczone do publicznego sprawowania kultu, jest więc obrzęd poświęcenia lub błogosławieństwa. Zgodnie z tą definicją, miejscami świętymi będą również te cmentarze (w szczególności parafialne), które przez daną wspólnotę religijną uważane są za miejsca wykonywania aktów religijnych – obrzędy pogrzebu są zazwyczaj aktem religijnym.

## 2.3. Publiczny charakter obrazy uczuć religijnych

Stwierdzenie przestępstwa obrazy uczuć religijnych ma miejsce wtedy, gdy czynność sprawcy spełnia ważny warunek – ma ona publiczny charakter, tzn. może zostać dostrzeżona przez pewną grupę osób lub obecność innych osób, jest potencjalna (np. w miejscu publicznym). Sławomir Hypś wskazuje, że działanie zyska publiczny charakter również wtedy, gdy sprawca posłuży się instrumentami w celu jego zarejestrowania, by następnie rozpowszechnić nagrany materiał wśród innych osób np. przez Internet lub środki masowego przekazu (Grzeškowiak A., Wiak K., 2012, s. 883). Oczywiście, warunkiem karalności jest zawsze intencja sprawcy. Jeżeli sprawca jest przekonany, że jego działanie nie ma charakteru publicznego, tymczasem ktoś z ukrycia zarejestrował jego zachowanie i na-

<sup>16</sup> *Kodeks Prawa Kanonicznego*. Przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu, Pallottinum, Poznań 1984.

stępnie to nagranie rozpowszechnił, to nie można mówić o popełnieniu przestępstwa z art. 196 k.k. Sąd Najwyższy stwierdził także, że przestępstwem nie jest działanie obserwowane przez osobę lub grupę osób, które dobrowolnie wyrażają zgodę na kontakt z treściami, które mogą prowadzić do obrazy ich uczuć religijnych<sup>17</sup>. Tego typu sytuacja miała miejsce podczas słynnego koncertu z 2007 r., kiedy lider jednego z zespołów muzycznych na oczach publiczności znieważył przedmiot czci religijnej, rozdzierając Biblię na kawałki i rozrzucając strzępy w kierunku widowni. Do tego wykrzykiwał ze sceny słowa obrażające chrześcijaństwo. Sąd Najwyższy, rozpatrując zasadność kasacji wyroków w tej sprawie (uwalniających pozwanego od zarzutów), uznał, że wszyscy ludzie obecni na koncercie zdawali sobie sprawę z rodzaju przekazu, jakiego mogą być świadkami, choć oczywiście nie znali wcześniej jego treści. Ponadto ustalono, że pozwany był przekonany o tym, że jego występ ma charakter imprezy zamkniętej, obiletowanej, i że obowiązuje wyraźny zakaz nagrywania i filmowania. Po koncercie nie zgłosił się żaden uczestnik wydarzenia, który by stwierdził, że zachowanie muzyka obraziło jego uczucia religijne, natomiast jako rzekomo pokrzywdzone zgłosiły się osoby, które dowiedziały się o wydarzeniach tylko za pośrednictwem przekazów medialnych. W tym kontekście Sąd Najwyższy rozważył ewentualne pociągnięcie do odpowiedzialności osób, które w sposób niezgodny z wolą organizatorów nagrały koncert, by następnie udostępnić nagranie w Internecie. Niewątpliwie osoby te zdawały sobie sprawę z tego, jakie treści zawiera nagranie i że może ono się przyczynić do czyjogoś oburzenia. Samego pozwanego natomiast uwolniono od zarzutów. W uzasadnieniu stwierdzono: „[...] [P]okrzywdzony, którego uczucia zostały obrażone przez publiczne znieważenie przedmiotu czci religijnej, winien niejako bezpośrednio doznać tej obrazy. Obraza uczuć religijnych nie może się sprowadzać do tego, że pokrzywdzony niejako «poszukuje» zdarzeń, sytuacji, które mogłyby jego uczucia obrażać [...]. Prowadzi to do wniosku, że obrażony w uczuciach religijnych może być ten, kto był obserwatorem zniewagi przedmiotu czci religijnej, a nie ten, który dowiedział się o takim znieważeniu, nawet publicznym, po jakimś czasie lub wręcz poszukiwał informacji o takim znieważeniu”<sup>18</sup>.

W związku z przywołaną sprawą rozstrzygnął się także spór o to, czy przestępstwo z art. 196 k.k. można popełnić jedynie działając w zamiarze bezpośrednim, czy także działając w zamiarze ewentualnym. Źródłem podziału zamiarów na bezpośredni i ewentualny jest sam k.k.: „Czyn zabroniony popełniony jest umyślnie, jeżeli sprawca ma zamiar jego popełnienia, to jest chce go popełnić albo przewidując możliwość jego popełnienia,

<sup>17</sup> Zob. Postanowienie Sądu Najwyższego z 5 marca 2015 r., sygn. akt: III KK 274/14.

<sup>18</sup> Ibidem.

na to się godzi”<sup>19</sup>. Mówiąc krótko, zamiar bezpośredni (*dolus directus*) zachodzi wówczas, gdy sprawca uświadamia sobie, że jego zachowanie wypełnia znamiona czynu zabronionego, a mimo to działa. Zamiar ewentualny (*dolus eventualis*) zachodzi natomiast wtedy, gdy sprawca jedynie przewidując możliwość popełnienia czynu zabronionego, na to się godzi (sprawca wie, że może dojść do popełnienia czynu zabronionego, choć nie musi dojść do jego popełnienia). Zamiar ewentualny różni się więc od zamiaru bezpośredniego elementem woli i świadomości, ale obydwa rodzaje zamiaru świadczą o umyślności czynu (Gardocki L., 1996, s. 92–95). Sąd Najwyższy orzekł, że przestępstwo obrazy uczuć religijnych popełnia ten, kto swoim zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym obejmuje wszystkie znamiona tego występk<sup>20</sup>. W przywołanej sprawie znieważenia Biblii kontrowersyjny muzyk, zdaniem Sądu Najwyższego, nie przejawiał znamion zamiaru ani bezpośredniego, ani ewentualnego, ponieważ nie spodziewał się zarówno tego, że bilety na jego koncert mogłyby wykupić osoby, które poczują się urażone jego kreacją artystyczną, jak i tego, że nagranie z koncertu w sposób nieuprawniony przedostanie się na forum publiczne, gdzie stanie się źródłem czyjegoś dyskomfortu psychicznego. Oczywiście, można poddać dyskusji kwestię tego, czy wprowadzenie obowiązku zakupu biletu świadczy o niepublicznym charakterze imprezy i czy artysta nie powinien jednak liczyć się z tym, że świadkami jego występu mogą być zawsze również osoby, które nie znają jego dotychczasowej twórczości (raczej nie spotyka się sytuacji, w których znajomość twórczości artysty byłaby warunkiem uczestnictwa w pokazie jego sztuki). Jak się okazuje, nawet powołanie się na tzw. kontratyp sztuki nie uwalnia od odpowiedzialności autora za swoją kreację artystyczną<sup>21</sup>. Jak wskazuje Konrad Burdziak, sam fakt wykonywania zawodu artysty nie może upoważniać do nadzwyczajnego naruszania przepisów prawnokarnych. Mogłoby to prowadzić do nadużywania prowokacji artystycznej, tym bardziej że za artystę może się uważać praktycznie każdy, bez względu na wykształcenie czy poziom moralny (Burdziak K., 2018, s. 136). W sztuce, podobnie jak w innych dziedzinach kultury, nie ma więc miejsca na obrażanie innych: „Jeżeli rzeczywiście dożyliśmy czasów, w których zachowanie się artysty, by było oryginalne, musi mieć jednocześnie charakter znieważający [...], to 1) albo brak już artystów z pomysłem na swoją działalność; 2) albo sztuka osiągnęła już poziom, w którym wszelkie oryginalne pomysły zostały wyczer-

<sup>19</sup> Dz.U. z 2019 r., poz. 1950, art. 9 § 1.

<sup>20</sup> Zob. Uchwała Sądu Najwyższego z 29 października 2012 r., sygn. akt: I KZP 12/12.

<sup>21</sup> Warto dodać, że w doktrynie prawa nie ma jednomyślności w kwestii dopuszczalności tworzenia kontratypów pozaustawowych. Sąd Najwyższy nie wyklucza jednak takiej możliwości. Zob. Wyrok Sądu Najwyższego z 23 listopada 2010 r., sygn. akt: IV KK 173/10.

pane” (Burdziak K., 2018, s. 120). Sztuka, będąca szczególnym przejawem publicznej aktywności człowieka, musi się więc również liczyć z poszanowaniem uczuć jej odbiorców.

## 2.4. Zakres terminu „zniewaga”

Przestępstwo obrazy uczuć religijnych, zgodnie z art. 196 k.k., polega na zniewadze. Termin „zniewaga” jest jednak nieostry, tzn., że nie da się precyzyjnie określić kryteriów, jakie musi spełniać określone działanie, żeby mogło być ono uznane za znieważające. W zależności od wrażliwości emocjonalnej odbiorców, ta sama sytuacja jednego odbiorcę obrazi, a drugiego nie. 16 czerwca 2019 r. odbył się w Częstochowie marsz równości, podczas którego niesiono kopię obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, z domalowaną nad głową Maryi tęcza aureolą. Na wniosek niektórych świadków marszu wszczęto postępowanie, mające na celu wyjaśnienie, czy taka przeróbka wizerunku jasnogórskiego może obrazić uczucia religijne katolików. Niewątpliwie uczucia osób, które złożyły doniesienie, zostały urażone, jednak prokurator orzekł, że sam symbol tęczy nie ma charakteru ubliżającego czy wulgarnego i że nie ma żadnych dowodów na to, by organizatorzy marszu mieli na celu obrazę czyichkolwiek uczuć religijnych. Fakt popełnienia zniewagi musi więc być oceniany również obiektywnie, czyli należy przede wszystkim stwierdzić, czy dane zachowanie może być powszechnie odbierane jako znieważające. W tym celu trzeba szczególnie uwzględniać uznawane normy obyczajowo-kulturowe. Wąsek dodaje, że jako modelowy wzorzec należy w tym wypadku przyjąć przeciętnego członka danej grupy wyznaniowej (Wąsek A., 1995, s. 39). Wydaje się jednak, że wyrażenie „przeciętny członek” nie jest szczególnie pomocne w ustaleniu takiego modelu, chyba że ową przeciętność miałyby wyrażać po prostu dominanta statystyczna (co też nie jest łatwe do obliczenia). Najczęściej sędziom pozostaje odniesienie się do intuicji, czy do „zdrowego rozsądku”, co niestety rodzi w niektórych osobach poczucie niesprawiedliwości wydawanych wyroków.

Choć wśród przedstawicieli doktryny nie ma jednomyślności, co do konieczności uznania kryterium subiektywnego przy ocenie aktu zniewagi, większość autorów zgadza się z poglądem, że samo kryterium subiektywne jest niewystarczające do wypełnienia znamion czynu zabronionego (Poniatowski M., 2013, s. 28). Warto jednak zaznaczyć, że obraza uczuć religijnych jest przestępstwem materialnym, czyli warunkiem jego dokonania jest fakt, że konkretna osoba lub grupa osób czuje się dotknięta zachowaniem sprawcy (Grześkowiak A., Wiak K., 2012, s. 882).

W celu rozstrzygnięcia, czym jest zniewaga, o której mówi art. 196 k.k., należałoby w pierwszym rzędzie zastosować wykładnię językową, tzn.

odwołać się do pospolitego sposobu użycia słowa „zniewaga”. W języku polskim „znieważać” znaczy: ubliżyć komuś, zelżyć kogoś (Szymczak M., 1999, s. 402) lub też zachować się w stosunku do kogoś w sposób niegrzeczny, obraźliwy, uwłaczający (Zgólkowa H., 2005, s. 72). Znieważenie przedmiotu czci religijnej polegałoby więc na obelżywym wypowiedaniu się o Bogu, świętych, na pogardliwym używaniu przedmiotów czci niezgodnie z ich przeznaczeniem, na parodiowaniu z intencją poniżenia gestów uznawanych przez jakąś wspólnotę religijną za sakralne (np. parodiowanie liturgii eucharystii) albo na wulgarnym przerabianiu wizerunków czy wyobrażeń uznawanych za święte. Do tego typu zachowań można by także zaliczyć demonstracyjne niszczenie przedmiotów czci. Natomiast zachowanie wyrażające jedynie negatywny stosunek do Boga albo sama krytyka religii, dogmatów, nie są przestępstwami, o których mówi art. 196 k.k., o ile zachowania te mieszczą się w kanonie dobrych obyczajów. Różnica poglądów dyskutantów nie musi przecież od razu świadczyć o ich braku szacunku do siebie nawzajem. Bezwyznaniowość i głoszenie poglądów ateistycznych nie są przestępstwami. Osoby bezwyznaniowe, ateści, chronieni są przez art. 194 k.k.<sup>22</sup>, w którego kontekście art. 196 k.k. mógłby być zinterpretowany jako chroniący również uczucia niereligijne.

Wykładnia językowa jest w tym przypadku w pełni zgodna z wykładnią systemową. Ustawodawca bowiem używa słowa „znieważać” również w innych miejscach k.k.<sup>23</sup>, a Sąd Najwyższy uznał, że temu terminowi należy przypisać takie samo znaczenie we wszystkich przepisach, w których odnosi się on do czynu zabronionego<sup>24</sup>.

### 3. Aksjologiczne uzasadnienie ochrony uczuć religijnych

Prawo pozytywne jest jednym z podstawowych narzędzi regulujących relacje społeczne. Jednak każde prawo pozytywne, które rości sobie pretensje do bycia racjonalnym, musi wyrastać z jakiegoś zewnętrznego względem siebie systemu przekonań. Poszukiwaniem źródeł prawa w znaczeniu materialnym zajmują się takie dyscypliny, jak: filozofia prawa, socjologia prawa czy teoria prawa. Uwzględniając wypowiedziane dotychczas uwagi, zarówno historyczne, jak systematyczne, spróbujemy teraz zrekonstruować założenia aksjologiczne, które mogłyby przemawiać na

<sup>22</sup> „Kto ogranicza człowieka w przysługujących mu prawach ze względu na jego przynależność wyznaniową albo bezwyznaniowość, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2” (Dz.U. z 1969 r., nr 13, poz. 94, art. 194).

<sup>23</sup> Zob. art. 133 k.k., art. 135 § 2 k.k., art. 136 § 3–4 k.k., art. 137 § 1–2, art. 216 § 1–3, art. 226 § 1 i §3 i in.

<sup>24</sup> Zob. Wyrok Sądu Najwyższego z 17 marca 1993 r., sygn. akt: III KRN 24/92.

rzecz konieczności zapewnienia ochrony uczuć religijnych przez prawo stanowione.

W jednym z orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego czytamy: „Uczucia religijne, ze względu na ich charakter, podlegają szczególnej ochronie prawa. Bezpośrednio powiązane są bowiem z wolnością sumienia i wyznania, stanowiącą wartość konstytucyjną”<sup>25</sup>. Co mogłoby świadczyć o tym szczególnym charakterze uczuć religijnych? Odpowiadając na to pytanie, trzeba by najpierw jasno wskazać, czym właściwie są ze swej natury uczucia religijne. Sąd Najwyższy podsuwa pewną odpowiedź: „Można je [uczucia religijne] określić jako stan psychiczny, którego istotę stanowi ustosunkowanie się wewnętrzne do przeszłych, obecnych i przyszłych zdarzeń, bezpośrednio lub pośrednio związanych z religią jako formą świadomości społecznej, obejmującej wierzenia dotyczące sensu i celu istnienia człowieka, ludzkości i świata”<sup>26</sup>. Taka charakterystyka pojęcia „uczucia religijne” wpisuje się w filozoficzną koncepcję Wiliama James’a, który twierdził, że „istotowo” uczucia te nie różnią się niczym od wszystkich innych uczuć, a są „religijne” jedynie ze względu na swój przedmiot odniesienia: „Znany jest strach religijny, miłość religijna, radość religijna, groza religijna itd. Lecz miłość religijna – to tylko zwykłe ludzkie wzruszenie miłosne zwrócone do przedmiotu religijnego” (James W., 1958, s. 27). Warto wspomnieć, że w filozofii znane jest opozycyjne stanowisko w tej kwestii – twierdzi się, że uczucia religijne to stany wewnętrzne niesprowadzalne jakościowo do jakichkolwiek innych stanów i są tylko jakoś do nich podobne na zasadzie analogii. Taki pogląd popierał m.in. Rudolf Otto (1968). W tej pracy opowiemy się za pierwszym stanowiskiem, zgodnie z którym uczucia religijne to po prostu „zwyczajne” uczucia, czyli pewne stany psychiczne, które towarzyszą przeżyciom religijnym i które wyrażają ustosunkowanie człowieka do zdarzeń dotyczących świata religii. Skoro uczucia stanowią odbicie czyjegoś stosunku do pewnych zdarzeń, ludzi czy otaczającego świata, to są one czymś bardzo intymnym i w jakiś sposób definiują samego człowieka. Można więc powiedzieć, że szacunek względem czyichś uczuć – także religijnych – jest przede wszystkim szacunkiem oddawanym osobie żywiącej te uczucia. Jeżeli pewna osoba X w akcie religijnym odkrywa podziw dla swojego Boga, to osoba Y nie musi dzielić tego podziwu, ale powinna ten podziw uszanować. W ten sposób osoba Y może przyczynić się do afirmacji osoby X, zgodnie z personalistyczną wizją człowieka.

Warto zauważyć, że jako pierwszorzędny cel aktu religijnego wskazuje się zazwyczaj wejście w relację interpersonalną z Absolutem, tzn. odkrycie w Absolutcie osobowego partnera dialogu. Chcąc łatwiej osiągnąć ten cel,

<sup>25</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 7 czerwca 1994 r., sygn. akt: K 17/93.

<sup>26</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z 6 kwietnia 2004 r., sygn. akt: I CK 484/03.

osoby religijne często antropomorfizują Boga. Stąd właśnie uczucia religijne nie tylko istotowo nie różnią się od innych uczuć, ale też stanowią grunt przeżycia religijnego, pod warunkiem, że Bóg stanie się w nich „rozpoznawalny”. Uczucia religijne nie są czymś nadprzyrodzonym, otrzymanym od Boga na zasadzie nadzwyczajnej interwencji, cudu, ale – przeciwnie – to raczej Bóg „dostosowuje się” do potencjału ludzkiej emocjonalności, by na jej poziomie wejść w relację z człowiekiem. Skoro uczucia religijne dotyczą tak delikatnego obszaru ludzkiego bytu, jakim jest religijność, to – jak pokazuje analiza faktu religijnego – uczucia te bywają równie subtelne, jak uczucia związane z rodziną i najbliższymi. Józef Maria Bocheński (1990, s. 87–90) zauważa, że relacji Bóg–człowiek mogłaby na mocy analogii proporcjonalności odpowiadać relacja ojciec–syn (lub ogólniej rodzic–dziecko). Według Bocheńskiego, jeżeli Bogu przypisujemy przymiot ojcostwa, to niejako transmitujemy niektóre własności znanej nam relacji ojcostwa naturalnego, „ziemskiego”, na nieznaną nam relację ojcostwa istoty nadprzyrodzonej. W ten sposób próbujemy zrozumieć, na czym miałyby polegać ojcostwo Boga w stosunku do człowieka<sup>27</sup>. Gdyby przyjąć taki punkt widzenia, to również obraza uczuć religijnych, czyli obraza osoby religijnej ze względu na obrazę jej Boga, mogłaby być traktowana analogicznie do obrazy syna ze względu na obrazę ojca. Innymi słowy – jak dziecko może czuć się urażone atakiem na swojego rodzica, tak osoba wierząca może czuć się urażona atakiem na swojego Boga. Czy zastosowanie takiej analogii w prawie stanowionym nie byłoby jednak zbyt daleko idące? Nieobrażanie rodziców drugiej osoby należy niewątpliwie do kanonu dobrych obyczajów (przynajmniej w kulturze polskiej), jednak polskie prawo nie przewiduje ani przestępstwa obrazy „uczuć rodzinnych”, ani przestępstwa obrazy dowolnych uczuć. To oznacza, że nawet przy życzliwym spojrzeniu na teorię analogii nie da się obrazy uczuć religijnych potraktować jako szczególnego przypadku przestępstwa obrazy uczuć w ogóle.

Prawo polskie przewiduje natomiast przestępstwo zniewagi, które jest pokrewne z przestępstwem obrazy uczuć religijnych. Mówi o nim art. 216 k.k., w szczególności § 1 tego artykułu: „Kto znieważa inną osobę w jej obecności albo choćby pod jej nieobecność, lecz publicznie lub w zamiarze, aby zniewaga do tej osoby dotarła, podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności”. W przypadku przestępstwa zniewagi jej adresatem jest sama osoba znieważana, tymczasem w przypadku przestępstwa obrazy uczuć religijnych, zniewaga nie dotyczy samej osoby obrażonej, lecz przedmiotu czci religijnej lub miejsca przeznaczonego do publicznego wy-

<sup>27</sup> Ostatecznie Bocheński stwierdza, że w teorii analogii wolno przetransmitować nie wszystkie, lecz tylko formalne własności relacji (jak np. zwrotność, symetryczność czy przechodność), zob. Bocheński J.M., 1990, s. 89.

konywania kultu. Można więc przyjąć, że w tym drugim przypadku mamy do czynienia co najwyżej ze zniewagą tylko pośrednią. Znieważenie przedmiotu (materialnego) czci religijnej lub miejsca do publicznego sprawowania kultu, podobnie jak bluźnierstwo, nie jest równoważne ze znieważeniem osoby wierzącej, choć oczywiście może się ono przyczynić do jej obrazy – jest to właśnie obraza uczuć religijnych w sensie ścisłym, kodeksowym. Zatem znieważenie np. krzyża nie jest bezpośrednio znieważeniem osoby wierzącej – jest po prostu znieważeniem krzyża, ale może powodować w osobie wierzącej poczucie dyskomfortu na poziomie emocjonalnym.

Pragnąc ustalić, czy obraza uczuć religijnych (owa zniewaga „pośrednia”) powinna być czynem zabronionym, należałoby najpierw zadać pytanie bardziej ogólne: czy obraza jakichkolwiek uczuć powinna być czynem zabronionym? Słowo „uczucia” w k.k. występuje tylko jeden raz – właśnie w art. 196, gdzie odnosi się do uczuć religijnych. Żaden inny rodzaj uczuć nie jest wprost chroniony przez prawo polskie. Przepięstwem jest jednak zniewaga, oznaczająca zachowanie pogardliwe, uwłaczające czci drugiego człowieka, jego godności (Kulesza W., 1984, s. 169), zachowanie obraźliwe w zastanym paradygmacie obyczajowości (nawet istnieje wiele różnych rodzajów przestępstwa zniewagi). U podstaw ochrony przed zniewagą stoi szacunek oddawany innym ze względu na ich godność osobową. Tak jak nie godzi się kpić (w szczególności na forum) z czyjejs niepełnosprawności, koloru skóry czy orientacji seksualnej, tak również nie godzi się kpić z czyjegoś światopoglądu religijnego, ponieważ ten światopogląd w jakimś zakresie również definiuje osobę z całym jej duchowym uposażeniem. Pamiętając, że ani bluźnierstwo, ani zniewaga przedmiotu czci, ani zniewaga miejsca publicznego wykonywania kultu nie są – jak ustaliliśmy – bezpośrednią zniewagą członków danej wspólnoty religijnej, musimy tu stwierdzić, że wobec tego, w celu ochrony godności osobowej, wydaje się konieczne istnienie w prawie odrębnego przepisu, który by zapewniał obywatelom przynajmniej w przestrzeni publicznej komfort psychiczny związany z wyznawaniem swojej religii. Nazwijmy tę motywację argumentem personalistycznym.

Ochrona uczuć religijnych ma jeszcze jeden szczególny cel: zachowanie tzw. pokoju religijnego oraz poczucia bezpieczeństwa w związku z wyznawaną religią. Byłby to więc argument społeczny. Z protokołów posiedzeń Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej Sekcji Prawa Karnego, w związku z redakcją kodeksu karnego z 1932 r., dowiadujemy się, że autorzy tego kodeksu traktowali przepisy dotyczące przestępstw religijnych przede wszystkim jak narzędzie ochrony właśnie pokoju religijnego, a nie narzędzie ochrony Boga (który przecież ludzkiej ochrony nie potrzebuje) czy dogmatów (Paprzycki R., 2008, s. 88). Przecież uczucia religijne, będące



subiektywnymi stanami psychicznymi, mogłyby się rodzić w człowieku nawet wtedy, gdyby obiektywnie Bóg nie istniał i był tylko emanacją ludzkiego dążenia do nieśmiertelności albo wyimaginowanym gwarantem opłacalności życia cnotliwego. Uczucia religijne były i zapewne będą integralnym elementem wszelkich społeczności, a historia pokazuje, że niestety wiele konfliktów zbrojnych znajdowało swoje źródło właśnie w sporach religijnych i w braku szacunku wyznawców różnych religii wobec siebie nawzajem. W tym kontekście ochrona ładu społecznego również wydaje się być dobrą motywacją ustanowienia prawnej ochrony uczuć religijnych. Miałyby ona wartość podobną do tej, którą zapewniają przepisy chroniące pokój, porządek publiczny lub państwo.

## Zakończenie

Celem tej pracy było dotarcie do fundamentów aksjologicznych ochrony uczuć religijnych przez prawo stanowione. Wymieniliśmy cztery dobra, które mogłyby być potencjalnie chronione przez prawo:

- adresat kultu, czyli sam Bóg;
- rzeczy wykorzystywane podczas sprawowania kultu i miejsca wykonywania kultu;
- pokój religijny;
- poczucie komfortu psychicznego osób wierzących.

Stwierdziliśmy, że Bóg ze względu na swoje przymioty nie potrzebuje ochrony prawnej (choć niektórzy interpretatorzy doktryny twierdzą, że obecne prawo polskie taką ochronę Mu rzeczywiście zapewnia). Zniewaga samego Boga nie jest też w ścisłym sensie zniewagą osób wierzących: czym innym jest powiedzieć do pewnej osoby „Twój Bóg jest łotrem”, a czym innym „Ty jesteś łotrem”. Mimo to, jak pokazuje doświadczenie, zniewaga Boga może pośrednio dotknąć osobę wierzącą, raniąc jej uczucia. Skoro jednak k.k. nie przewiduje takiego przestępstwa jak zniewaga „pośrednia” (zniewaga osoby X ze względu na zniewagę osoby Y), to konsekwentnie należałoby przyjąć, że bluźnierstwo (zniewaga Boga) nie powinno być również traktowane jak przestępstwo w świeckim państwie. Warto podkreślić, że przestępstwo zniewagi drugiej osoby jest ścigane z oskarżenia prywatnego (zgodnie z art. 216 § 5 k.k.), a więc w celu ścigania bluźnierstwa Bóg jako pokrzywdzony musiałby najpierw sam złożyć prywatny akt oskarżenia, co jest absurdalne<sup>28</sup>. Problem jednak w tym, że zwykle celem działań bluźnierczych, znieważających Boga, jest tak naprawdę dotknięcie nie tyle

<sup>28</sup> Zob. orzeczenie Sądu Najwyższego z 25 lipca 1922 r., sygn. akt: 1190/1922.

Boga, co osób wierzących w tego Boga. W praktyce trudno jest odseparować od siebie te dwa cele, co sprawia, że osoby wierzące często traktują atak na ich Boga tak, jak by to był atak na nie same (mowa oczywiście ciągle o znieważeniu, a nie jedynie o rzeczowej krytyce religii, która to krytyka nie musi być przecież obraźliwa). Dzieje się tak dlatego, że obraza jest zjawiskiem subiektywnym – można obrazić się z powodu czegoś, co obiektywnie obraźliwe nie jest. Stąd zawężenie pojęcia obrazy uczuć religijnych, którego dokonał ustawodawca w art. 196 k.k., wydaje się w pełni uzasadnione, a nawet konieczne. W końcu, ochrona uczuć religijnych stoi na straży porządku religijnego i tolerancji ze względu na wyznawaną religię lub bezwyznaniowość. Wypada więc na koniec stwierdzić, że problematyczna nie jest sama idea ochrony uczuć religijnych, lecz raczej sposób ich ochrony. Jak już wiemy, autorzy kodeksów nigdy nie będą w stanie przewidzieć wszystkich sytuacji, jakie niesie życie, od czasu do czasu zawsze będą do wiadomości publicznej docierać relacje, zmuszające do refleksji nad wspólnototwórczą wartością art. 196 k.k.

## CZY OBRAZA UCZUĆ RELIGIJNYCH POWINNA BYĆ CZYNEM ZABRONIONYM? FILOZOFICZNA ANALIZA ARTYKUŁU 196 KODEKSU KARNEGO

(STRESZCZENIE)

Artykuł jest filozoficzną analizą przestępstwa zdefiniowanego w art. 196 k.k. jako obraza uczuć religijnych. Celem pracy było dotarcie do aksjologicznych źródeł ochrony uczuć religijnych przez prawo pozytywne. W pierwszej części przedstawiono genezę wspomnianego przestępstwa na podstawie polskich kodeksów karnych i innych wybranych aktów prawnych z XX w. Następnie zreferowano aktualny stan prawny w zakresie ochrony uczuć religijnych. Podjęto również próbę zdefiniowania, czym uczucia religijne mogłyby być ze swej natury. Zgodnie z przyjętą definicją, uczucia religijne są stanem psychicznym wyrażającym stosunek człowieka do konkretnych zjawisk związanych ze światem jego religijności. Autor przychylił się do stanowiska, zgodnie z którym uczucia religijne nie różnią się jakościowo niczym od wszystkich innych uczuć, a są „religijne” jedynie ze względu na ich specyficzny przedmiot. Taką koncepcję przyjmował m.in. Wiliam James. W pracy sformułowano dwa główne argumenty przemawiające za koniecznością ochrony uczuć religijnych: promocja godności osoby ludzkiej ze względu na wyznawaną wiarę lub bezwyznaniowość (argument personalistyczny) oraz zapewnienie pokoju religijnego (argument społeczny).

SHOULD OFFENDING RELIGIOUS FEELINGS  
BE A PROHIBITED ACT?  
THE PHILOSOPHICAL ANALYSIS OF THE ARTICLE 196  
OF THE PENAL CODE

(SUMMARY)

The article is a philosophical analysis of the crime defined in the art. 196 of the Penal Code as an offending religious feelings. The aim of this work is to reach the axiological sources of the protection of religious feelings in the positive law. In the first part the genesis of this crime in Polish penal codes and other selected legal acts of the 20th century is presented. Then the current legal status in the field of protection of religious feelings is reported. An attempt to define the nature of religious feelings is made. According to the adopted definition, religious feelings are some kind of mental states expressing a person's attitude towards specific phenomena of his religious world. The author supports the view that religious feelings do not qualitatively differ from all other feelings, and are "religious" only because of their specific subject. Such a concept was adopted by, among others, William James. There are two arguments in this paper to support the thesis that one needs to protect religious feelings: the promotion of personal dignity because of religion or lack of religious beliefs (personalistic argument) and ensuring religious peace (social argument).

BIBLIOGRAFIA

- Banaszak Bogusław, 2009, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Beck, Warszawa.
- Bocheński Józef M., 1990, *Logika religii*, Pax, Warszawa.
- Burdziak Konrad, 2018, *Czy art. 196 kodeksu karnego w sposób nadmierny ogranicza wolność wyrażania poglądów i twórczości artystycznej?*, Studia Prawnicze. Rozprawy i Materiały, nr 1 (22), s. 115–138.
- Dekret z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz.U. z 1946 r., nr 30, poz. 192).
- Dekret z 5 sierpnia 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania (Dz.U. z 1949 r., nr 45, poz. 334).
- Gardocki Lech, 1996, *Prawo karne*, Beck, Warszawa.
- Grześkowiak Alicja, Wiak Krzysztof (red.), 2012, *Kodeks karny. Komentarz*, Beck, Warszawa.
- James Wiliam, 1958, *Doświadczenia religijne*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Kodeks Prawa Kanonicznego*. Przekład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu, Pallottinum, Poznań 1984.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. z 1997 r., nr 78, poz. 483).
- Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Dz.U. z 1993 r., nr 61, poz. 284).
- Kulesza Witold, 1984, *Zniesławienie i zniewaga. Ochrona czci i godności osobistej człowieka w polskim prawie karnym – zagadnienia podstawowe*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa.

- Makarewicz Juliusz, 1935, *Kodeks karny z komentarzem*, Wydawnictwo Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich, Lwów.
- Makarska Małgorzata, 2005, *Przestępstwa przeciwko wolności sumienia i wyznania w Kodeksie karnym z 1997 roku*, TN KUL, Lublin.
- Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych (Dz.U. z 1977 r., nr 38, poz. 167).
- Mikuła Maciej, 2010, *Granice dozwolonego dyskursu antyreligijnego w II Rzeczypospolitej. Uwagi do orzeczenia Sądu Najwyższego z 5 lipca 1938 r. i jego aktualność dzisiaj*, Studia z Prawa Wyznaniowego, nr 13, s. 179–190.
- Orzeczenie Sądu Najwyższego z 25 lipca 1922 r., sygn. akt: 1190/1922.
- Paprzycki Rafał, 2008, *Czy bluźnierca jest przestępcą? Rozważania na temat znamienia „przedmiotu czci religijnej” przestępstwa obrazy uczuć religijnych – art. 196 k.k.*, Palestra, nr 5–6, s. 81–90.
- Poniatowski Michał, 2013, *Analiza art. 196 Kodeksu karnego z perspektywy 15 lat jego obowiązywania*, *Roczniki Nauk Prawnych*, nr 3(23), s. 19–59.
- Postanowienie Sądu Najwyższego z 5 marca 2015 r., sygn. akt: III KK 274/14.
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 11 lipca 1932 r. Kodeks karny (Dz.U. z 1932 r., nr 60, poz. 571).
- Szymczak Mieczysław (red.), 1999, *Słownik języka polskiego*, t. II, PWN, Warszawa.
- Uchwała Sądu Najwyższego z 29 października 2012 r., sygn. akt: I KZP 12/12.
- Ustawa z 17 maja 1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania (Dz.U. z 1989 r., nr 29, poz. 155).
- Ustawa z 19 kwietnia 1969 r. Kodeks karny (Dz.U. z 1969 r., nr 13, poz. 94).
- Ustawa z 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz.U. z 2019 r., poz. 1950).
- Wąsek Andrzej, 1995, *Przestępstwa przeciwko przekonaniom religijnym de lege lata i de lege ferenda*, *Państwo i Prawo*, nr 7, s. 27–41.
- Wojciechowski Janusz, 2000, *Kodeks karny. Komentarz. Orzecznictwo*, Librata, Warszawa.
- Wyrok Sądu Najwyższego z 17 marca 1993 r., sygn. akt: III KRN 24/92.
- Wyrok Sądu Najwyższego z 23 listopada 2010 r., sygn. akt: IV KK 173/10.
- Wyrok Sądu Najwyższego z 6 kwietnia 2004 r., sygn. akt: I CK 484/03.
- Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 7 czerwca 1994 r., sygn. akt: K 17/93.
- Zgółkowa Halina (red.), 2005, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 25, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań.
- Zoll Andrzej (red.), 2006, *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, Zakamycze, Kraków.